

Tureccy uczniowie przeciwko islamizacji szkół

23 czerwca 2016

Recepowi Tayyipowi Erdoğanowi przybył nowy problem. Studentom i uczniom szkół średnich stanowczo nie podoba się jego pomysł na krajowy system oświaty.

Niejako z okazji zakończenia roku szkolnego uczniowie i absolwenci blisko 370 szkół średnich w całym kraju wydali oświadczenia, w których stanowczo krytykują wdrażane przez Ministerstwo Oświaty zmiany w oświacie. Przyłączyli się tym samym do polityków opozycji, którzy od kilku lat alarmują, że pod rządami Erdoğan systematycznie spada poziom nauczania. Przyczyna tego procesu jest prosta – prezydent nie raz stwierdzał, że młode pokolenie powinno być przede wszystkim pobożne, a system świeckiej i nowoczesnej oświaty tylko temu przeszkadza.

Gdy w 2002 r. Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) przejmowała władzę, zaledwie 2 proc. młodych Turków decydowało się na naukę w średniej szkole koranicznej kształcącej imamów – zdecydowana większość marzyła o liceum ogólnokształcącym. Erdoğan, który sam kończył szkołę dla imamów, konsekwentnie jednak faworyzuje właśnie takie placówki. Na ich rozwój ministerstwo przeznacza nieproporcjonalne do ich liczby fundusze, ostentacyjnie zaniedbując szkoły świeckie. Na popieraniu szkół imamów się nie kończy – od 2012 r. w ściśle świeckich do tej pory szkołach publicznych jako dwa z przedmiotów z puli do wyboru pojawiły się studia nad Koranem i życie proroka Mahometa. Na tym, by cieszyły się odpowiednią popularnością, czuwają administratorzy – od wymienionego roku praktycznie nie da się w Turcji kierować szkołą bez referencji od związanego z AKP związku nauczycieli. Koran i Mahomet mają towarzyszyć studentom także w wolnym czasie; od 2014 r.

opozycja regularnie informuje o nadużyciach szkolnych dyrektorów, którzy uniemożliwiają uczniom udział w zajęciach pozalekcyjnych o profilu artystycznym, naukowym lub sportowym, organizując zamiast tego spotkania religijne. Zwolnionych zostało tysiące nauczycieli uznanych za niedostatecznie gorliwych w wierze.

Protesty przeciwko islamizacji ogarnęły głównie wielkie miasta Turcji, ale biorą w nich udział słuchacze najwyższych poziomem liceów w kraju. Uczniowie i absolwenci manifestacyjnie bojkutowali ceremonie zakończenia roku szkolnego, zawieszali na szkołach banery wzywające do utrzymania nowoczesnej oświaty. Do internetu trafiały oświadczenia protestujących; w najodważniejszych wzywano do zmiany dyrektora szkoły i powołania osoby, która nie będzie "wysługiwać się sułtanowi". Uczniów poparli działacze niesprzymierzonych z prezydentem związków zawodowych, przyznając, że młodzież wystąpiła z hasłami, które dawno powinny wyartykułować ich organizacje.

Protest przebiega na razie pokojowo, jeśli nie liczyć sytuacji w Samsun, gdzie przerażony dyrektor nasłał na własnych uczniów policję. Mimo to prezydent i minister oświaty Ismet Yilmaz zdążyli już oskarżyć uczniów, że są sterowani przez "organizacje antyrządowe". Erdoğanowi nie są na rękę dobrze wykształceni i krytycznie myślący obywatele, którzy mogliby zakwestionować jego władzę i dyktatorskie ambicje.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu